Nr. 16. Tarnobrzeg, dnia 1 lipca 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ



SANDOMIERZ.

PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — OGŁOSZENIA przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. NADESŁANE: od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Polityka ludowa.

Na wielkim wiecu ludowym w Tarnobrzegu dnia 9 marca 1899 roku odbytym, w którym wzięły udział różne stronnictwa włościańskie i wiele osób z wyższemi naukami, uchwalono głośną wówczas deklaracyę o wspólnej pracy wszystkich stronnictw włościańskich i o połączeniu się ich razem w celu pilnowania spraw włościańskich i pracy politycznej, z programem, opartym na wierze chrześcijańskiej i miłości naszej ojczyzny, a więc pracy w kierunku narodowym, gdzie tylko sięgają chaty włościan polskich; zatem na wszystkich ziemiach polskich.

Deklaracya ta była ogłoszona w swoim czasie we wszystkich gazetach ludowych, tudzież w wielu dziennikach większych.

Uważamy za stosowne następujący ustęp z tejże deklaracyi teraz przytoczyć:

„Interes ludowy jest wspólny i jeden: nie należy go rozdzielać. Jest za wielki i za ważny, żeby w każdej okolicy różnie nad nim radzono i osobno w małych grupach o nim uchwalano. Jest za pilny, żeby wspólną pracę nad nim odsuwać dla podrzędnych, osobistych zapatrywań lub ambicyi. Uważamy więc za potrzebne, żeby wszystkie stronnictwa polityczne ludowe jak najprędzej się zjednoczyły w jedno stronnictwo. Przez to odpadną niekorzyści, nastąpi jednolita organizacya zjednoczonego włościaństwa; żądania i programy stawiać będą reprezentanci zjednoczonej polityki włościańskiej, a nie pojedynczych grup i stronnictw; wzmoże się siła, wzrośnie wpływ i znaczenie posłów, z czem rząd liczyć się musi. Uwaga i praca włościan zostanie skierowana na ogromną ilość spraw, najbliżej obchodzących nas samych, na położenie ekonomiczne, nad którem wiele robić trzeba, bo jest niesłychanie przykre; źródła dochodów nie mnożą się; bieda wygania setki tysięcy włościan w obce kraje za zarobkiem a stronnictwa włościańskie mało pracują nad powiększeniem źródeł dochodów w gminach, choć ciężary rosną. Tymczasem zwalczają się o lepsze nazwy i programy.

Musimy się łączyć a nie rozłączać, a hasło to niech się odbije głośnem echem o ostatnie chaty włościańskie na krańcach siedzib włościan polskich.

Żądamy zatem, żeby wszystkie stronnictwa ludowe w kraju połączyły się w jedno zorganizowane stronnictwo ludowe polityczne, z jednym programem, opartym na wierze chrześcijańskiej i miłości naszej ojczyzny, mającym za cel obok wspólnego dobra całego kraju, polepszenie położenia włościan we wszystkich kierunkach. Uważamy oraz za pożądane, aby było

wydawane czasopismo polityczne, jako organ tegoż stronnictwa, służący do pomocy wzjemnej i pouczenia a nie do zapełnienia osobistymi zarzutami.

Wszystkich włościan wzywamy do połączenia się w jedno stronnictwo ludowe. W każdym razie, jakikolwiek będzie wynik naszego żądania, oświadczamy, że my już w naszym powiecie w powyższym kierunku działamy i działać będziemy“.

Na deklaracyi tej znajduje się 89 własnoręcznych podpisów. Od tego czasu nic się w naszym powiecie tarnobrzeskim nie odmieniło, tylko praca polityczna włościan się wzmogła, przynosząc chlubne uznanie i widoczne korzyści ekonomiczne w gminach i sprawach powiatowych; wzbudziło się poczucie patryotyzmu oraz konieczności łącznej roboty obywatelskiej nie tylko włościan ale także i innych stanów. Dlatego życzliwiej na naszą pracę patrzą; nie jedno się już wyrównało a powaga poczucia obywatelskiego włościańskiego wzrasta u ludzi z klas innych, które najlepiej w obecnych czasach prześladowań naszych rodaków w zaborach pruskim i rosyjskim zechcą się przekonać, że tylko spólna praca obywatelska ale obywatelska z włościanami należyty opór nieprzyjaciołom stawić może; a nawzajem polityka włościańska tylko wtenczas pomyślnym wynikiem uwieńczoną być może, jeżeli się będzie pracowało zawsze po obywatelsku, zawsze patryotycznie, bez niepotrzebnej nienawiści i pustego wygadywania; bez szumnych haseł i ograniczenia się na nazwiskach stronnictw ludowych.

Nasza gazetka, wierna tym zasadom, trzyma się ściśle deklaracyi tarnobrzeskiej, umieszczonej także w Przyjacielu ludu Nr. 15 z dnia 20 maja 1899; pracuje w interesie włościan polskich, w interesie ojczystym, przezwanym dopiero w ostatnich miesiącach kierunkiem wszech polskim.

Także i na tem polu, jak teraz widać, wyprzedził powiat trarnobrzeski inne powiaty, gazety i stronnictwa, a przynajmniej nie został w tyle, z czego jest dumny, bo mu ta praca obywatelska i patryotyczna chlubę przynosi a lepszą nadzieją go na przyszłość napawa i do wytrwałości zachęca.

Przypominając teraz tę deklaracyę, wzywamy znowu wszystkich włościan do łącznej polityki włościańskiej, do zgodnej pracy obywatelskiej, opartej na religii katolickiej i miłości ojczyzny.

Pod zaborem moskiewskim.

Carska łaska i jego pomocników, siepaczy biednego chłopka na wsi, a mianowicie naczelników powiatowych, którzy wszelką władzę za pomocą tak zwanych strażników spełniają, jest dla gmin jak i dla dworów jednakowo dokuczliwa. Naznaczony Moskal na gminę, jako strażnik lub nadstrażnik, ma bardzo małe wynagrodzenie od rządu, a więc dopuszcza się rozmaitych nadużyć i wyzyskiwań biednego ludu tak, że na wspomnienie krew w żyłach się ścina i doprowadza człowieka do ostatniej pasyi, wściekłości i zemsty.

Zaczynając z poniedziałku, idzie najpierw nadstrażnik „wołkow“ na tak zwany obchód po gminie. Zachodzi od pierwszego domu aż do ostatniego niby to sprawdzać, czy jest utrzymany porządek i czystość około każdego domu. Wchodzi do gospodarza, pyta się: „jak się majesz Polaku! szto u ciebia słychat, poriadok u ciebia i czystość jest?“ — i ogląda się czy chłop nie sięga po ostatniego rubla. Jeżeli ów wieśniak nie da łapówki, natychmiast strażnik zapisuje go na karę i oddaje do sądu; żeby nawet przed pół-godziną kominiarz sadze wymiótł, to nijak biedny rolnik usprawiedliwić się nie może, pomimo zeznań komisarza. Żeby się pozbyć kłopotu i nie tracić czasu na stawanie do sądu, to biedny chłopek, co tylko posiada w domu, masło, ser, jaja, drzewo, słomę lub siano, daje panu Wołkowu, ażeby go na karę nie pisał. Nie koniec temu. Drugiego lub trzeciego dnia gospodyń, starszy wołków, wysyła młodszego, aby pogroził chłopom, że nie ma czystości i porządku, żeby i jemu coś zapłacili. Całe życie człowiek pracuje na zdziczałe bestyje kacapskie; bo cóż biedny chłopek poradzi? gdzież uda się na skargę? — Prośby nie napisze, toby tyle znaczyło, co pisać skargę na czorta do djabła. Ba jeszcze co, niechby jeno podał skargę, to naczelnik zaraz by go opisał jako buntownika a strażnicy by poświadczyli i biedny Polak przepadłby bez wieści i sądu.

Nawet są wypadki, iż ów strażnik zajdzie na obszar dworski, gdzie pracują robotnicy z drugiej lub trzeciej wsi i zapytuje ich o „propisku“ li tylko dla tego, ażeby wyzyskać coś dla siebie; bo jeżeli nie dostanie w łapę lub fury siana albo słomy, to wśród białego dnia zabiera ludzi od roboty, aresztuje ich, mówiąc „szto on ma do nich dieło“ (pretensyę); i ciągnie trzy lub cztery dni śledztwo.

Oto taka, kochani Bracia, sprawiedliwość kacapsko-moskiewska, — pamiętajcie, trzymajcie się kochani rodacy, aby tej nienasyconej bestyi nie wpaść w paszczę.

Chłop z pod zaboru tych siepaczy

J. D.

Powiat mielecki.

Sąsiedni powiat mielecki, jak wiadomo, stoi zawsze twardo przy każdych wyborach, prawie radykalnie, jednak pomimo dokładnej organizacyi stronnictwa ludowego i tak silnego trzymania sprawy politycznej nic nie pra-

cuje nad sprawą narodową i podniesieniem miłości Ojczyzny. Bardzo wiele dobrego możnaby zrobić w takiej organizacyi i zmienić dużo spraw zaniedbanych, lecz to się pozostawia na boku.

Kółek rolniczych, czytelń ludowych, kas spółkowych, straży ogniowych za mało; wprawdzie jest kilka straży ogniowych, ale założonych jedynie z wielką ofiarą materyalną i gorącem poświęceniem Dra Nowaczyńskiego, adwokata w Mielcu. Włościanie żadnej instytucyi nie założyli jeszcze; jest to smutne. Kasę spółkową założył ks. Kopyciński w parafii Gawłuszowice i długo upłynęło czasu, nim przekonał włościan o korzyściach z kas. Na tak wielki powiat ledwie jedna kasa, to za mało.

Powiat zorganizowany w komitety polityczne powinien być przykładem innym powiatom a nawet w całym kraju; tymczasem polityka tymczasowa nie zostanie dobrze wykorzystana, co będzie wielką stratą. Gadki, wygadywania na innych przebrzmią i ucichną a praca zostanie zawsze trwałą i nagrodzoną. Wielu włościan dzielnych z powiatu mieleckiego mogłoby dużo zrobić w powiecie, lecz nie zachęceni do pracy a przyzwyczajeni do polityki na końcu się rozlecą, zniechęcą, a ten ruch będzie stracony; odpowiedzialność spadnie na przewódców ruchu ludowego w powiecie.

Największym grzechem przewódców jest to, że nic nie rozbudzili miłości Ojczyzny między włościanami; sprawa narodowa spi w Mieleckiem jak wiele innych. A wyobraźmy sobie, co to za obywatele z włościan, jeżeli się nie czują Polakami; obecnie kto nie czuje się prawdziwym Polakiem czy to obszarnik czy mieszczanin, ten nic nie warta na świecie; ci są prawdziwymi synami Ojczyzny, którzy ją teraz w nieszczęściu kochają, dźwigają; to dopiero zasługa.

Iluż jest patryotów między włościanami w powiecie mieleckim? Cóż to za obywatele? Cóż oni warci dla Ojczyzny? Innym powiatom dziwić się nie można, ale dla mieleckiego to wstyd.

Sąsiedni powiat tarnobrzeski prześcignął go już daleko; tam włościanie mają już bardzo dużo dobrych rzeczy, sami je założyli, sami je prowadzą, a wszystko z tym duchem i hasłem: „Wszystko dla Ojczyzny“!

P.

Komisarze rządowi w gminach.

Tam, gdzie rząd rozwiąże radę gminną i usunie ją a zaprowadzi komisarza rządowego, następuje częściowe zawieszenie autonomii. Pomimo tego nie dzieje się to ze szkodą gminy; owszem jest to koniecznem do zaprowadzenia ładu w gminie i przysporzenia korzyści.

Autonomia w gminach miejskich osobliwie w małych miasteczkach nie znajduje się w odpowiednich rękach; mnóstwo nadużyć i niszczenia majątku i dochodów gminnych a wyzyskiwania przy różnych komisyach i innych sposobnościach. Przyczynia się do tego ordynacya wyborcza gminna, która urzędnika z naukami uniwersyteckiemi lub innych urzędników, jeżeli biorą niższą pensyę, zalicza do trzeciego koła wyborczego, gdy tymczasem, gdyby należeli do drugiego koła, mogliby wpłynąć na wybór lepszych radnych a radni z pierwszego i drugiego koła na wybór lepszego burmistrza. Wątpliwem jest także, czyli wybór burmistrza przez radę gminną, której przed wyborem i po wyborze się podchlebia, pzynosi korzyści gminie. Może byłoby lepiej, gdyby go Wydział krajowy mianował.

Otóż wskutek różnych powodów rząd usuwając lichego naczelnika gminy albo lichą radę gminną, robi dobrodziejstwo gminie, która sama sobie poradzić nie umie. Mianowany komisarz rządowy w krótkim czasie porządkuje miasto tak, że rada gminna w kilkanaście lat tego zrobić nie potrafiłaby, bo zawsze gdzieś się pieniądze rozchodziły; kwity niby były ale roboty nie było widać. Ludność oczywiście dobrze myśląca z chęcią wita komisarza rządowego.

Smutne to, że do tego przyjść musi, to prawda; ale nie należy narzekać na komisarza rządowego, bo to robi tylko ten, co ma ochotę zostać burmistrzem i łapówki zdzierać. W każdym razie należy się starać o lepszą ustawę gminną i ordynacyę wyborczą a głównie o lepsze społeczeństwo, które tylko przez oświatę narodową się wyrobi, a władze przełożone winny zawsze wymagany nadzór sprawować, choćby się to burmistrzom nie podobało, że się ich ostro trzyma. Nie chodzi o burmistrzów ale o gminę, bo nie jeden zacny burmistrz w miastach nie może sobie dać rady ze swoją lichą a interesowną (po prostu mówiąc, łakomą), radą gminną.

Konkurencya parafialna w Rozwadowie.

W Rozwadowie (nad Sanem) buduje się od kilku lat kościół parafialny; wyciągnięto mury pod dach i pokryto dachówką, wszystko funduszami ze składek dobrowolnych. Konkurencyi kościelnej nie rozpisywano dotąd, bo tego sobie kolator, właściciel sąsiednich Charzewic, niejaki Hieronim Lubomirski nie życzy i płacić nie chce. Pomimo tego, że książę od zapłaty na budowę kościoła parafialnego się uchyla, a cały ciężar na parafian, a przeważnie na włościan i na składki dobrowolne zwala, to jednak obsadza probostwo przy tymże kościele, a jako kolator używać chce przywilejów kolatorskich w kościele, zbudowanym ze składek dobrowolnych, a więc ze żebraniny. Takiego wypadku może jeszcze nie było.

Powinno być w ustawie o konkurencyi kościelnej postanowienie, że kolator traci swoje prawa, jeżeli sprzeciwia się konkurencyi kościelnej i w ogóle parafialnej.

Wątpliwem jest jednak, czy Lubomirski ma prawo przedstawiać proboszcza przy kościele parafialnym w Rozwadowie Konsystorzowi biskupiemu do zatwierdzenia. Prawo prezenty czyli patronat nie przysługuje rodzinie Lubomirskich, lecz może być przywiązane do dóbr tabularnych, jak jest w Turbii. Gdy jednak w Turbii Lubomirski ma obszar dworski, a więc tabularny, to w Rozwadowie obszaru dworskiego nie ma; a więc nie ma podstawy, na której opierałby się patronat (zwany rzeczowy) dla Lubomirskiego. Patronat ten nie istnieje zatem teraz, choćby nawet dawniej istniał.

Dawniej znajdował się kościół parafialny w Charzewicach, a nie w Rozwadowie; dopiero w roku 1742 przeniesiono parafię z Charzewic do Rozwadowa, („Wiadomość o Rozwadowie“. *Głos Ziemi sand.* Nr. 11) do nowego kościoła, który się spalił w r. 1797. Jeżeli patronat pierwotnie przysługiwał dla właścicieli dóbr w Charzewicach, to tylko co do kościoła w Charzewicach; a nie mógł się rozciągać na inny kościół parafialny w innej gminie. Na kościół parafialny w Rozwadowie musiałby być patronat na nowo ustanowiony, a tego dokumentami nie udowodniono przynajmniej dotychczas, oprócz faktu przeniesienia parafii i faktu prezentowania proboszczów.

Gdyby jednak były nawet pisemne nadania patronatu nad kościołem parafialnym w Rozwadowie, to jak już wspomniano, byłby on przywiązany do dóbr, a że Lubomirski dóbr żadnych, oprócz dwóch domów, w mieście nie posiada, więc przez to samo utracił prawo patronatu.

Zdaje się, że Lubomirski sam to uważa, iż nie mając prawa patronatu, nie powinien płacić większego datku z tytułu patronatu i dlatego nie płaci; lecz w takim razie nie powinien przedstawiać proboszcza do zatwierdzenia.

Chociażby książe nie miał prawa patronatu, to mimo to obowiązany jest płacić konkurencyę parafialną od swego majątku tak, jak każdy inny parafianin. Powinny więc gminy zażądać rozpisania konkurencyi parafialnej na dalszą budowę kościoła i zapytać się konsystorza biskupiego w Przemyślu, czyli Lubomirski ma prawo patronatu wobec tego, że w Rozwadowie nie ma dóbr tabularnych to jest obszaru dworskiego.

Z Koła włościańskiego tarnobrzeskiej Rady powiatow.

3.

Trzecie posiedzenie Koła odbyło się 25 sierpnia 1897 roku. Uchwalono: *a)* Koło uznaje jednogłośnie potrzebę poprawy pastwisk gminnych i regulacyi ich granic. *b)* Koło uznaje potrzebę odmiennego postępowania z pastwiskami rędzinnemi niż piaskowemi i leśnemi. *c)* Koło żąda zakazu wypędzania gęsi i trzody na pastwiska gminne, albo odgraniczenia pastwiska dla gęsi i trzody od pastwiska dla bydła. *d)* Odległe lub nieprzystępne kawałki pastwiska zamienić na pola lub łąki, lasy lub obsadzić łoziną koszykarską. *e)* W miarę potrzeby pastwiska rowami osuszyć, przekopy porobić, zdrenować albo nawodnić, miejscami drzewa zasadzić na wspólny użytek gminy jako majątek gminy, ale nie na prywatny użytek lub prywatną własność pojedynczych włościan; kretowiska zrównać, osty zniszczyć. *f)* Pastwiska gminne rędzinne zamienić na pola i łąki i wypuszczać w dzierżawę częściami pomiędzy włościan, członków gminy; pastwiska piaskowe i leśne zostawić na pastwiska, lecz je uprawiać przez powolne wypuszczanie w dzierżawę na kilka lat, poczem kawałek pastwiska dzierżawiony wróciłby na pastwisko. *h)* Stawy gminne w stosownych miejscach zakładać i zarybiać; stawy obecnie istniejące poprawić i zarybić; zabronić moczenia konopi w wodach zarybionych. *g)* Celem poprawy pastwisk gminnych Wydział powiatowy ma wydać ostre nakazy do gmin.

Po zapadnięciu tych uchwał omawiano ciężary i przykrości wyrządzane gminom przez komisye sanitarne bez udziału lekarza powiatowego zarządzane. W końcu Koło wyraziło zdanie, ażeby członkowie Koła brali udział przy wyborach gminnych.

Interpelacya posła Krempy i tow.

do JE p. ministra sprawiedliwości, dotycząca nadużyć w c. k. Sądzie powiatowym w Mielcu, wniesiona w Izbie deputowanych dnia 30 maja b. r.

W roku 1899 weszła w związek małżeński małoletnia córka ś. p. Stanisława Dymka i żyjącej wdowy Maryanny Dymek 2° Sobuś, Rozalia Dymek z Białego Boru z Pawłem Surmanem z Woli Ocieckiej. Przy umowie już matka tejże przyrzekła, że odda część majątku do używania młodemu małżeństwu, co i uczyniła, ustępując z mężem swym Wawrzyńcem Sobusiem po ślubie w maju 1899 r. Rozalii i Pawłowi Surman swój majątek, a ustępując na majątek swego męża.

W krótkim czasie potem zaczął brat Rozalii Surman, Jan Dymek, podmawiać siostrę do wyjazdu do Ameryki i do rozwodu z mężem, a chcąc do tego doprowadzić, starał się najprzód usunąć opiekuna Wincentego Rusina, a siebie za opiekuna postawić, co też i przeprowadził. Równocześnie zaczął i siostrę przeciw mężowi podburzać, sprowadzając różne kłótnie w małżeństwie tak dalece, że Maryanna Sobuś wraz z mężem Wawrzyńcem i synem tegoż Józefem na Pawła Surmana napadli i ciężko go pobili, za co przez c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie skazani zostali: Wawrzyniec Sobuś na 5 miesięcy, Maryanna Sobuś na 6 tygodni, a Rozalia Surman żona pobitego na 2 miesiące więzienia.

Rzeczywiście, że tu mowy o zgodzie być nie mogło, lecz mógł sąd opiekuńczy wyznaczyć innych opiekunów i małżeństwo pogodzić, gdy tymczasem c. k. auskultant sądowy Jan Wolf zupełnie z przeciwnej strony zabrał się do rzeczy. Od Pawła Surmana zażądał przystąpienia do separacyi, wójta, który prawdziwie świadectwo zdał, obsypał różnymi wyrzutami i zagroził oddać starostwu, a do Pawła Surmana powiedział, że go żandarmami wyrzuci, gdy z do-

mu nie ustąpi i nareszcie to wyrzucenie na mocy wyroków IV. 43/83 z 4/1 1902 i L. u. IV. 43/83 z 4/3 1902 pomimo rekursu R. III. $\frac{106}{1}$/2 Tarnów 8/3 1902 rozporządzeniem L. U. IV. $\frac{43}{13}$/83 Mielec 5/4 1902 uzyskał.

Wobec tak nieprawnego i moralnym przykładom dla ludności wiejskiej sprzeciwiającego się postępowania c. k. Sądu w Mielcu stawiają podpisani zapytanie:

Czy Jego Ekscelencya raczy w powyższej sprawie dokładnie śledztwo przeprowadzić, c. k. auskultanta sądowego Jana Wolfa i dotyczącego c. k. sędziego do surowej odpowiedzialności za partyjne postępowanie pociągnąć i pouczyć, że w sprawach małżeńskich jest ich obowiązkiem pierwej opiekunów zmienić, niż powaśnionych wbrew zasadom religijnym do rozwodu zmuszać i co Jego Ekscelencya w tej sprawie uczynić zamierza.

Petycye do Sejmu.

Wydział Rady powiatowej tarnobrzeskiej wniósł następujące petycye do Sejmu krajowego:

1. O wstawienie znaczniejszej kwoty na budowę szkół ludowych.

2. O wezwanie c. k. Rządu, aby jak najrychlej wprowadził w urzędach pocztowych i telegraficznych, kolejach państwowych, żandarmeryi i prokuratoryi język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i korespondencyach.

3. O wyjednanie u władz rządowych, ażeby wszystkie grunta, położone między wałami a korytem rzek, były uwolnione od podatku gruntowego.

4. O wydanie ustawy, uwalniającej naczelników i pisarzy gminnych oraz urzędników autonomicznych, jadących w sprawach urzędowych, od opłaty myta na drogach krajowych.

5. O wyjednanie u kompetentnych władz bezzwłocznej wypłaty ekwiwalentu za wybijane podczas pomoru trzody.

6. O wydanie ustawy w sprawie przymusowej asekuracyi od ognia.

7. O wyjednanie otwarcia ubocznego urzędu cłowego na granicy austryacko-rosyjskiej w Dąbrowie Rzeczyckiej na przewóz drzewa.

8. O urządzenie odpowiedniej komunikacyi przewozowej na Sanie i Wiśle, a to w Nadbrzeziu, Wrzawach, Skowierzynie, Wólce Turebskiej i Brandwicy.

9. O wyjednanie u właściwych władz, aby władze skarbowe wykazywały szczegółowo gatunki podatków państwowych, do których dodatki gminne mają być przypisywane i aby autonomiczne władze miały kontrolę nad tymi wykazami.

10. O wezwanie c. k. Rządu o ustanowienie geometrów przy każdym sądzie powiatowym.

O wydanie ustawy, postanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich w sprawach wspólnych a w szczególności w sprawach poruczonego zakresu działania, przez zwierzchności gminne wykonywanych.

12. O zmianę § 19. ordynacyi wyb. pow. w tym duchu, ażeby gmina, rządząca się przez komisarza rządowego, nie traciła prawa udziału przy wyborach do reprezentacyi powiatowej.

13. O wezwanie c. k. Rządu o spieszną poprawę administracyjnych władz rządowych w duchu konstytucyjnym: ze stosowną jawnością urzędowania i aktów, z należytą szybkością, zgodnie z duchem czasu i potrzebą społeczeństwa.

14. O wezwanie c. k. Rządu, aby władze polityczne i skarbowe doręczały pisma i wezwania stronom za pomocą poczt a nie przez zwierzchności gminne.

15. O zniesienie instytucyi rewizorów bydła i przydzielenie tych czynności zwierzchnościom gminnym.

Rada powiatowa tarnobrzeska.

W dniu 20 czerwca b. r. odbyło się 17 posiedzenie pełnej Rady powiatowej. Przewodniczył Dr. Surowiecki jako zastępca prezesa.

1. Odczytano protokoły z dnia 13 stycznia i 19 lutego b. r. 2. Wydział powiatowy złożył sprawozdanie z czynności od 13 stycznia do 20 czerwca b. r. (z lustracyi, drogowe i administracyjne). 3. Udzielono absolutoryum Wydziałowi pow. za r. 1901. 4. Uchwalono wniosek Wydziału o udzielenie gwarancyi kredytu dla Tow. handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu na drugi wagon soli warzonki. 5. Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej Orzechów o dodatki 192%. 6. Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej Grębów na pożyczkę z kasy gminnej 7.000 koron celem kupna budynków na kancelaryę gminną i gminie Furmany 280 kor. na kupno gruntu. 7. Uchwalono wniosek Wydziału pow., aby zaciągnąć pożyczkę 20.000 kor. na budowę drogi z Radomyśla do Chwałowic. 8. Wybrano jednogłośnie członkiem Wydziału p. Jana Mączkę, zastępcą p. Jana Frankiewicza. 9. Uchwalono wniosek Wydziału, aby wstawić do budżetu na rok przyszły kwotę 500 kor. jako subwencyę na założenie szkoły teoretyczno-praktycznej przy tutejszem Towarz. handlowo-przemysłowem. 10. Uchwalono wniosek Koła włościańskiego, aby wezwać Rząd o przyspieszenie wywłaszczenia dworu Charzewice, celem obwałowania prawego brzegu Sanu. 11. Uchwalono wniosek Koła, aby uregulować hipotekę gruntów zabranych pod budowę drogi Grębów.

Wreszcie po przemowie Dra Surowieckiego radni powiatowi przez powstanie uczcili pamięć ś. p. Henryka Haschka, byłego pilnego członka Rady powiatowej.

Rada państwa.

Na ostatnich posiedzeniach Rady państwa uchwalono podatek od biletów kolejowych, które przez to podrożeją a mają przynieść państwu dochodu 18 milionów kor. Tego funduszu ma się użyć na polepszenie bytu dyurnistów, podwyższenie emerytury urzędników, oraz na wyrównanie ubytku dochodu, jaki zajdzie przez zniesienie myt na drogach rządowych czyli cesarskich i przez odpisanie częściowe podatku gruntowego.

K l o f a c z i K r e m p a wnieśli interpelacyę w sprawie mowy Buelowa, kanclerza pruskiego, wypowiedzianej w sejmie pruskim, w której to mowie kanclerz wezwał wszystkich Niemców, a więc i austryackich do nieprzyjaznego występowania przeciw Polakom i innym Słowianom.

Prezes Koła polskiego wniósł interpelacyę z powodu wypadków w Borysławiu.

Na interpelacyę Klofacza odpowiedział prezes ministrów, że on nie może się dopatrzeć w mowie pruskiego kanclerza nic takiego, coby było mieszaniem się w sprawy Austryi. Klofacz zażądał otwarcia obrad nad odpowiedzią ministra. Wniosek ten upadł. Podczas głosowania wyszli prawie wszyscy

członkowie Koła polskiego, żeby przeciw wnioskowi nie głosować. Pozostali tylko prezes Jaworski i trzej mierni politycy, wszyscy z większej własności i ci głosowali przeciw wnioskowi Klofacza. Następnie prezes Jaworski chwalił się, że głosowali w imieniu Koła. Czy to bezmyślność czy bezczelność. Chyba stało się przeciwnie, skoro bowiem większość wyszła z sali, więc chyba Koło było tam, gdzie byli prawie wszyscy posłowie a nie tam, gdzie było kilku. Trafne spostrzeżenie zrobił prof. hr. Tarnowski w książce „Z doświadczeń i rozmyślań" (str. 196), że na politycznego przywódcę wybieramy zwykle takiego, który nas swoim rozumem i zdolnością nie przyćmiewa; ale Jaworskiemu brakuje jeszcze czegoś innego, o czem także ta książka pisze.

Na interpelacyę Koła polskiego w sprawie borysławskiej odpowiedział minister rolnictwa, że śledztwo się prowadzi i na przyszłość się zarządzi, co potrzeba, aby robotników na nieszczęścia i śmierć nie narażać. Rada państwa została odroczona dnia 18 czerwca.

SEJM.

W sobotę dnia 21. czerwca zebrał się sejm na obrady, które mają potrwać do połowy lipca. Marszałek hr. Potocki w mowie, otwierającej sesyę, zuwiadamia, że za rok ubiegły okazała się zwyżka blisko 180.000 kor.; że dlatego pożyczki nie zaciągano, jaka była dozwolona; że jest wiele projektów do uchwalenia, jak w sprawach rolniczych na nowo ustawa o włościach rentowych; o zalesieniu ochronnem; o podwyższeniu płacy nauczycielom; o biurach pracy i inne; mówił o uchyleniu nienawiści domowej; zaś nienawiść narodowa jest dla nas siłą i nic nam nie zrobi prześladowanie. Wniesiono okrzyk na cześć cesarza. Sejm zaczął się projektem Wydziału krajowego o polepszeniu pensyi nauczycieli szkół ludowych, na co rocznie potrzeba 670,000 kor. a w obecnym roku bez podwyższenia dodatków krajowych. Następnie poseł Stapiński wniósł, aby Sejm uchwalił protest przeciw mowie cesarza niemieckiego, Wilhelma, nieprzyjaznej dla Polaków. Moysa żąda tańszej soli; Mogilnicki uchylenia prawa aresztowania przez władze administracyjne; Stapiński, aby wszelkie zamówienia dostaw tylko u krajowców robiono i żąda również uchylenia szarwarków i myt drogowych.

Za wnioskiem Stapińskiego w sprawie mowy cesarza w Malborgu głosowali Krempa, Bojko i ks. Szponder — więcej nikt. Potoczek i Stojałowczycy i inni posłowie demokratyczni i konserwatywni siedzieli jak przykuci.

Z ziem polskich.

Z zaboru pruskiego.

Rodacy nasi zostają w przygnębieniu z powodu znanej mowy cesarza niemieckiego w Malborgu wypowiedzianej, wzywającej do nieprzyjaznego występowania przeciw Polakom, do ich wytępienia. Oprócz uchwalenia 250 milionów marek na wykupywanie ziemi z rąk polskich, zabraniają Niemcy swoim kupcom umieszczać swoje ogłoszenia w gazetach polskich, przeciw którym rząd coraz częściej procesy karne wytacza. Na posiedzenia Kółek rolniczych żandarmi przychodzą. Rząd rozsyła szpiegów, aby donosili o dążeniach Polaków do oderwania się od Prus — czem oczywiście nikt się nie zajmuje.

Z zaboru rosyjskiego.

Rząd rosyjski będzie przepuszczał z Królestwa do Prus tylko tych robotników, którzy się wykażą pisemnym kontraktem.

Na księcia Obolenskiego, który jako gubernator w Charkowie strzelaniem do chłopów miał uspokoić rozruchy, wykonano zamach; został raniony śmiertelnie dwoma strzałami.

ZE ŚWIATA.

Burze. W Brzeżanach straszna burza zerwała dachy z 26 domów, a 3 domy zupełnie zburzyła. Miasto Goliad, w stanie Texas, (Stany Zjednoczone) burza zniszczyła zupełnie; zginęło 200 osób, a kilkaset jest rannych. Ulewy i powodzie prawie w całej Europie, we Włoszech śniegi.

Król saski Albert zmarł dnia 19 czerwca.

Rosya. Rewolucyoniści rozrzucili odezwę, żądającą konstytucyi i wzywającą ludność rosyjską do walki z rządem.

KRONIKA.

Wiec publiczny. Koło włościańskie tarnobrzeskiej Rady powiatowej zwołuje wiec publiczny na dzień 9 lipca (we środę) o godz. 10 zrana, w sali Czytelni mieszczańskiej w Tarnobrzegu, celem omówienia kierunku polityki włościańskiej, oświaty i administracyi gminnej.

W Leżajsku za staraniem burmistrza p. Nowińskiego będzie w krótkim czasie otwartą szkoła koszykarska kosztem Wydziału krajowego. Gmina Leżajsk daje na ten cel potrzebne budynki i grunt pod kulturę. Będzie to czternasta koszykarnia w Galicyi, nadto Leżajsk stara się o zaprowadzenie szkoły rolniczej.

Wypadek z bronią. Dnia 13 czerwca b. r. we dworze ks. Lubomirskiego w Charzewicach, podczas czyszczenia broni zdjął chłopak kredensowy rewolwer ze ściany i żartując, skierował broń ku swoim dwom towarzyszom. Wymówiwszy „w Imię Boże", pociągnął za kurek, nabity rewolwer wypalił i kula przebiła na wylot głowę 16-letniego kuchcika, Franciszka Gaja, który na miejscu padł trupem. Jest to największa lekkomyślność powierzać czyszczenie broni wyrostkom bez żadnego nadzoru.

Tow. muzyczne „Harmonia" w Tarnobrzegu ma na celu bezpłatne kształcenie młodzieży na wszelkich instrumentach, by zabezpieczyć jej uboczny zarobek a dla zdatniejszych nawet przyszłość. Nauki udziela uzdolniony i chętny do pracy kapelmistrz utrzymywany przez Towarzystwo. Jednakże niektórzy uczniowie zamiast przychodzić na ćwiczenia, wolą bąki zbijać po zaułkach miasta, a w czasie występów publicznych „Harmonii" czem innem się zajmować a nawet upijać. Smutny to, lecz prawdziwy objaw braku chęci do pracy, braku poczucia godności i spełnienia obowiązków u niektórych synów mieszczan tarnobrzeskich.

Prezydent ministrów zamianował starostą w Tarnobrzegu p. Alberta Rożańskiego.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW i BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

Spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną

za rok 1901.

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW.

K.	h.	Zysk	Strata	K.	h.
4.887	73	Saldo procentów.	Z rachunku kosztów administracyi . .	2.521	11
			Z rachunku bilansu: Zysk za r. 1901 .	2.366	62
4.887	73			4.887	73

RACHUNEK BILANSU.

K.	h.	Stan bierny	Stan czynny	K.	h.
		Z rachunku:	Z rachunku:		
19.992	26	Udziałów.	Pożyczek na skrypta	43.508	20
21.762	90	Wkładek oszczędności.	Pożyczek na weksle	1.555	—
418	90	Odsetek naprzód pobranych.	Zaliczek procesowych	869	79
2.156	58	Funduszu na pokrycie strat.	Lokacyi	25.731	75
25.735	75	Funduszu rezerwowego.	Nieruchomości	39	—
515	66	Banku krajowego.	Gotówki	2.202	44
957	51	Z zysku z r. 1900.			
2.366	62	Zysk za r. 1901.			
73.906	18			73.906	18

Dyrekcya.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Na listę p. Kazimierza Stankiewicza, nauczyciela, złożyli w Byczynie: Kazimierz Stankiewicz 1 Kor., Leś Ignacy 1 Kor., Jan Bielecki 1 Kor., Ignacy Sidełko 20 gr., Antoni Kantor 20 gr., Ant. Kuśnierczyk 4 gr., Jan Helbin 10 gr., dwa podpisy nieczytelne 2 Kor. Razem 5 Kor. 54 gr.

Na drugą listę p. K. Stankiewicza złożyli w Czytelni w Jeleniu: Zofia Lubaczewska 20 gr., Ignacy Dudek 10 gr., Mitkowski St. 4 gr., Karol Purat 14 gr., Kielich 14 gr., Józef Bożek 4 gr., Smalcerz 2 gr., Banasik Jan 4 gr., Proksa St. 4 gr., Zięba 4 gr., Helbin Ant. 24 gr., Łagowska 4 gr., Banasik Fr. 14 gr., Marcin Barańczyk 10 gr., Katarzyna Helbin 10 gr., F. O. 4 gr. Razem 1 Kor. 46 gr.

P. Franciszek Wiącek, gimnazyalista z Jarosławia, zebrał na listę 11 Kor. 83 gr.

Na Białej Rusi zebrał p. A. S. od włościan i inteligencyi z okolic Dalec 37 Kor. 50 gr.

Na Litwie na listę Nr. 63 zebrano 9 rubli 35 kop. = 23 K. 75 gr.
Suma poprzednich składek 1283 Kor. 39 gr.
" ostatnich " 80 " 08 "
Razem . . . **1363** Kor. **47** gr.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 1 sierpnia 1902 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, w biurze Nr. 4, licytacya $1/3$ części realności lwh. 119 gm. Mokrzyszów masy spadkowej Ewy Wolak własnej.

Najniższa cena wynosi 440 Kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 4 czerwca 1902.

Odpowiedz. redaktor i wyd. **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szyjewskiego.